

Przedszkole „Flisaczek”
ul. Gałczyńskiego 49/51
87-100 Toruń
www.flisaczek.pl



„Flisaczkowy Niusik”

kwartalnik przedszkolny



Nr 6, marzec 2015r.



Koniec śniegu!
Wiosna w biegu!
Już bociany powracają,
Już skowronki koncert dają.
Tu krokusy, tam żonkile
Spoglądają na świat mile.
Trawa zmienia swoją zielen,
Chętnie ją polubi jelen.
Budzi się przyroda wkoło,
Będzie pięknie i wesoło.
Słońce teraz częściej świeci,
Na dwór wzywa wszystkie dzieci.



W tym numerze:

- ✓ Co przed Nami!
- ✓ Wy pytacie, my odpowiadamy
- ✓ Mamo, Tato, poczytaj mi!
- ✓ Odkrywamy Świat - Anglia
- ✓ Arteterapia
- ✓ Gimnastyka buzi i języka
- ✓ Złote myśli Pani Dyrektor
- ✓ Zagadkowo



Zespół redakcyjny:

Dorota Magdziak Anna Flakowska Monika Jakubowska Aleksandra Szopa

Kochani Czytelnicy !

Zapraszamy Was do lektury kolejnego numeru „Flisaczkowego Niusika”

W tym wydaniu oferujemy Wam wiele ciekawych artykułów...

Z radością informujemy również, że pani Ola Szopa dołączyła do naszego zespołu redakcyjnego!

Życzymy powodzenia !!!

Co przed Nami ?

21.03.2015r.(sobota)

Pierwszy dzień wiosny - na to hasło każdemu pojawia się uśmiech na twarzy! Wiosna...czyli ciepły wiatr, dużo słońca i coraz więcej zieleni wokół. Zaczynają pojawiać się listki na drzewach i kwitnąć pierwsze kwiaty. Od tego momentu wszystkie kolejne dni są dłuższe niż noce, aż do czerwcowego przesilenia letniego.



29.03.2015r. (Niedziela Palmowa)

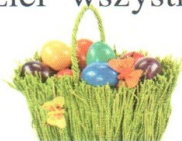
Niedziela Palmowa - to kościelne święto ruchome, uzależnione od daty Świąt Wielkanocnych. Niedziela Palmowa rozpoczyna Wielki Tydzień i wypada dokładnie siedem dni przed Wielkanocą. Tego dnia wierni przychodzą do kościoła poświęcić palmy wielkanocne.

1.04.2015r. (środa)

Prima Aprilis - oznacza po prostu „pierwszy dzień kwietnia”, traktowana jest jednak jako synonim „dnia żartów”. Obyczaj prima aprilis polega przede wszystkim na niewinnym wprowadzeniu kogoś w błąd, co ma wywołać powszechną radość. Sztuka polega więc na tym, aby 1 kwietnia zachować szczególną czujność wobec wszelkie wiadomości i nie pozwolić „wywieźć się w pole”.

5.04.2015r. (niedziela)

Wielkanoc - Uroczystość Wielkiej Nocy upamiętnia zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa-źródło nadziei wszystkich wyznawców Kościoła na życie wieczne i zbawienie.



6.04.2015r. (poniedziałek)

Lany Poniedziałek lub inaczej Śmigus-dyngus - pierwotna tradycja nakazywała w tym dniu wzajemne polewanie się wodą oraz smaganie gałązkami wierzby, co miało symbolizować rytualne oczyszczenie z wszelkich duchowych win.

1.05.2015r. (piątek)

Święto Pracy - Uroczystość ta ma charakter międzynarodowy i państwowy, dlatego jest dniem ustawowo wolnym. Święto to stanowi wyraz szacunku dla ludzkiego wysiłku i wszystkich ludzi pracujących.

2.05.2015r. (sobota)

Święto Flagi - stanowi rodzaj hołdu dla jednego z najważniejszych symboli narodowych i został wprowadzony w celu propagowania wartości patriotycznych. Z okazji Dnia Flagi w Polsce organizowane są różnego rodzaju akcje, happeningi i demonstracje uczuć narodowych.

3.05.2015r. (niedziela)

Święto Konstytucji obchodzi się w Polsce 3 maja, czyli w rocznicę uchwalenia pierwszej konstytucji państwa polskiego. Wydarzenie to miało miejsce w 1791 roku. Był to drugi tego rodzaju akt państwowy na świecie (po Stanach Zjednoczonych) oraz pierwszy w Europie.

26.05.2015r. (wtorek)

Dzień Matki - jak sama nazwa wskazuje, jest świętem wszystkich mam i został ustanowiony w kilkudziesięciu krajach świata. Zasięg tego święta wynika z szacunku, jakim zarówno w kulturze Zachodu, jak i Wschodu obdarza się macierzyństwo. Bycie matką uznawane jest tradycyjnie za podstawową rolę kobiety, mającą znaczenie nie tylko dla rodziny, ale również dla społeczeństw i narodów. Obchody Dnia Matki w Polsce polegają na obdarowywaniu matek kwiatami, laurkami oraz innymi, większymi lub mniejszymi, upominkami.



1.06.2015r. (poniedziałek)

Dzień Dziecka - został ustanowiony dla podkreślenia jednostkowej i niepowtarzalnej wartości każdego dziecka oraz w celu przypominania, że jest ono równoprawnym członkiem społeczeństwa. Obok Dnia Dziecka istnieje także Powszechny Dzień Dziecka, ustanowiony przez Organizację Narodów Zjednoczonych, który przypada na 20 listopada.

4.06.2015r. (czwartek)

Boże Ciało - Uroczystość Bożego Ciała stanowi dla katolików wyraz uwielbienia i okazję do oddania czci sakramentowi Eucharystii. Tego dnia w Kościele odbywają się msze święte oraz uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem, która przemierza się w okolicach parafii. Wierni przygotowują cztery ołtarze, gdzie księża zatrzymują się na odczytanie fragmentu Ewangelii i krótką modlitwę.

WY PYTACIE – MY ODPOWIADAMY



Konflikty wśród dzieci

Każdy z nas zauważa jak łatwo i często dochodzi do konfliktów w grupie dzieci, na placu zabaw, w piaskownicy czy w przedszkolu. Można zadać pytanie dlaczego tak się dzieje i jakie są przyczyny. Nie jest trudno dowiedzieć, że najczęściej dynamiczne i konfliktowe zachowania wynikają z naturalnych cech i zdobytych doświadczeń przez dziecko.

Wymienić tu można zachowania kiedy dzieci:

- sprzeciwiają się, gdy nie godzą się być pokrzywdzone;
- chcą zwrócić na siebie uwagę innych dzieci lub rodziców, chcą być stale zauważane;
- sprawia im satysfakcję i zadowolenie, kiedy wygrywają pojedynek, rywalizację, uczestniczą w zabawach, w których mogą wyzwolić swoje emocje;
- naśladują zachowanie starszych kolegów lub widziane w telewizji;
- z jakiegoś powodu są zestresowane i szukają sposobu na rozładowanie emocji;
- mają własne doświadczenia z przemocą i brutalnością np. w rodzinie.

Zastanawiając się jednak dalej dojdziemy także do wniosku, że dzieci muszą uczyć się zasad zgodnego współżycia w grupie. Dzieci bowiem:

- wolą wyrwać zabawkę niż poprosić lub poczekać na swoją kolej;
- reagują w sposób najprostszy dając upust zniecierpliwieniu i złości;
- chcą dominować, próbują narzucić swoją zabawę lub własne zasady;
- nie rozumieją zagrożenia, bo nie poznały skutków i konsekwencji złego zachowania;
- nie nabyły umiejętności społecznych, zasad współżycia, grzeczności, nie przeszkadzania innym;
- nie potrafią szukać lepszych rozwiązań w trudnych i konfliktowych sytuacjach;

Dziecko nauczy się i pozna te wszystkie zasady jeśli rodzice, opiekunki lub nauczycielki będą pokazywać i korygować zachowanie, pomagać wspierać właściwe zachowania i postawę. Musi ono jednak przebywać w grupie, musi zdobywać doświadczenia spokojnie i bez pokrzykiwania i strofowania, kiedy nie zmusza się je do biernego podporządkowania, nie straszy i nie separuje od innych dzieci, aby mieć święty spokój.

Proponujemy kilka praktycznych rad w konfliktowych sytuacjach:

- Nie musimy reagować natychmiast, gdy tylko zauważymy początek konfliktu. Dajmy dzieciom trochę czasu na zdobywanie ważnych doświadczeń w rozstrzygnięciu sporów;
- Jeśli konflikt ma szansę szybko wygasnąć starajmy się nie być stroną w konflikcie ani sędzią;
- Należy jednak kontrolować dyskretnie rozwój dalszych zdarzeń, aby zapanować nad sytuacją kiedy będzie taka konieczność;
- Kiedy konflikt się rozwija trzeba spokojnie i jednoznacznie skrytykować zachowanie dzieci. Muszą wiedzieć co im wolno, a na co pozwolenia nie mają;
- Rozdzielone i wzburzone dzieci najlepiej najpierw na chwilę posadzić, aby ochłonęły uspokoiły się i same postarały się ustalić przyczynę i źródło konfliktu. Niech opowiedzą co czują i czy jeszcze pozostała przyczyna złości oraz co można zrobić aby załagodzić konflikt. Po krótkiej przerwie najlepiej zaproponować inną zabawę;
- Nie należy lekceważyć istoty i wagi dziecięcych problemów. Bardzo ważne jest, aby pomagać dzieciom w wyjaśnieniu przyczyny sporu, aby każde mogło spokojnie powiedzieć o co poszło.

Najwięcej korzyści wyniosą dzieci, jeśli same znajdą rozwiązanie problemu. Rozwiązanie narzucone przez dorosłego, który występuje w roli arbitra nie ułatwia poznawania przyczyn sporu przez dziecko i poszukiwania alternatywnych rozwiązań. Ponieważ dziecko uczy się najszybciej i najefektywniej doświadczając, pozwólmy im na to i zaufajmy, traktujmy je jak mniej doświadczonych lecz pełnoprawnych, małych ludzi.



Mamo, Tato, przeczytaj mi !

„Franek na konkursie ryków”

Ze skraju puszczy ktoś obserwował okolicę. Był tak dobrze ukryty, że wśród liści widać było prawie wyłącznie jego wyraziste oczy, które przenikliwie wpatrywały się w przestrzeń dookoła. Gdyby jakieś zwierze tu podeszło na pewno wystraszyłoby się tego spojrzenia. Wyglądało tak jak gdyby należało do groźnej bestii przyczajonej tutaj w poszukiwaniu zdobyczy.

Te oczy należały do Franka – młodego dinozaura, który przychodził w to miejsce by podglądać zwierzęta na równinie. Nie był takim zwykłym dinozaurem – należał do gatunku tyranosaurus rex. Były one najgroźniejszymi i najstraszniejszymi na ziemi. Franek był jeszcze młodziutki. Stojąc wyprostowany na dwóch łapach był niewiele wyższy od dorosłego człowieka. Jednak już teraz od przodu głowy do końca ogona był dłuższy od sporego auta. W każdym razie od tych samochodów, które spotykało się jako rysunki na ścianach jaskiń. Tyranozaury były wielkimi i groźnymi drapieżnikami, które polowały na inne zwierzęta. Ale nie Franek. I nie tylko chodziło o to, że był jeszcze mały. On po prostu wcale nie czuł się taki groźny jak inne. Gonitwa za zdobyczą nie wydawała mu się takim dobrym pomysłem, a na myśl o uczestnictwie w polowaniu dostawał gęśiej skórki. Lubił za to gotować ze swoją Mamą w kuchni. Wynajdował w lesie przeróżne rośliny, którymi później przyprawiał potrawy tak by jak najwspanialej smakowały. To on jako pierwszy znalazł i przyniósł liście tymianku i posypał nimi pieczeń, która tak wszystkim smakowała ostatnim razem. Wszyscy go wtedy bardzo chwalili i gratulowali pomysłowości. A już najbardziej uwielbiał pieczenie ciast podawanych podczas najważniejszych świąt dinozaurów. Pracował nad nimi wtedy długo i w skupieniu. Musiały być one ogromne bo przecież wielkie dinozaury potrzebowały wielkich kawałków by chociaż dobrze poczuć smak.

Dzisiaj jednak nawet na to nie miał ochoty. Zbliżało się wielkie święto, w którym tego lata i on miał wziąć udział. To był najważniejszy dzień dla młodych tyranosaurów. Podczas święta odbywał się konkurs na najstraszniejsze głosy. Wszystkie dorastające młode miały wystąpić wobec całego stada i zaryczeć najgroźniej jak potrafiły. Taki to był egzamin wejścia w dorosłość dla tyranosaurów rexów. A Franek wcale dobrze nie ryczał. Właściwie bał się nawet dobrze spróbować. Co dopiero stojąc przed wszystkimi na polanie podczas wielkiego święta. Może gdyby dużo ćwiczył to szło by mu lepiej. Ale jak tu nawet próbować kiedy dobrze nie wychodzi. Na myśl o tym aż jego dinozaura skóra cierpła mu na karku.

Był wieczór gdy wracał do jaskini po całym dniu. Już z daleka słyszał swojego Tatę, którego głos rozlegał się po całej okolicy gdy wołał coś do Mamy. Spotkał go przy wejściu do ich jaskini. – Jak tam? Wszystko gotowe na jutrzejsze święto? – spytał Tata

Franek spodziewał się tego pytania, ale nie miał nic dobrego do powiedzenia.

– Tak Tato... – powiedział tylko cicho i nie podnosząc głowy.

– Co się stało? Jutro wielki dzień. Nie cieszysz się? – dopytywał się ojciec

– Ja nie chcę występować na dniu ryków... – odważył się powiedzieć. Ja chyba wcale nie potrafię... – No co Ty? Każdy dinozaur potrafi! – usłyszał w odpowiedzi – Tobie to łatwo mówić! Bo Ty tak wspaniale potrafisz zaryczeć! – wykrzyknął Franek – Posłuchaj synku. Myślisz, że jak się urodziłem to zaraz tak było? Oczywiście, że nie. Jak byłem mały to w ogóle mi to nie szło. Każdy potrafi ryczeć, ale żeby robić to dobrze to trzeba sporo ćwiczeń. Tata uśmiechnął się do swoich wspomnień – Pamiętam jak kiedyś ukryłem się w krzakach przy wodospadzie by poćwiczyć. Nie chciałem, żeby ktoś słyszał jak próbuję bo dobrze mi nie wychodziło. To co z siebie na początki wydałem bardziej przypominało skrzeczenie wielkiej żaby... Słyszac to wszystkie zwierzęta z jeziora zaczęły się strasznie śmiać. W pierwszej chwili zmieszalem się i zawstydzilem, ale po chwili... zacząłem też się śmiać razem z nimi. Bo ten mój ryk rzeczywiście był bardzo zabawny. A potem jeszcze dużo czasu na różne sposoby skrzeczałem, piszczalem, zgrzytałem, buczałem – za każdym razem śmiejąc się głośno. – Nikt się nie rodzi mistrzem ryków. Odgłosy które z siebie na początku wydajemy są zwykle nieudane, a często nawet śmieszne. Bawienie się nimi pozwoliło mi odkryć jak to najlepiej robić. Bez tego nie byłbym tak dobry jak jestem teraz. Tak jak nikt nie nauczy się chodzić bez wywracania się na początku. Franek słuchał tego z otwartymi oczami i rozdziawioną buzią. Do głowy mu nie przyszło, że jego Tata nie umiał kiedyś groźnie ryczeć. A tymczasem on wspominając dawne czasy próbował teraz przypomnieć sobie najzabawniejsze odgłosy. Gdy zaskrzeczał jak żaba zaczęli się razem strasznie śmiać. – Teraz Ty! Spróbuj wydać z siebie najdziwniejszy głos jaki Ci się uda – powiedział Tata gdy złapali oddech. Franek nadał się i dmuchnął z całej siły. Zabrzmiało to jak dźwięk, który wydaje ogromniasty bąk. Znowu zaczęli się razem śmiać. Potem jeszcze do późnej nocy siedzieli przed jaskinią i bawili się potwornie hałasując. Następnego dnia na konkursie wszyscy byli bardzo spięci i zdenerwowani. Wszyscy oprócz Frania. Nie umiał co prawda wydawać najgroźniejszych ryków w całym stadzie. Ale jak się bardzo postarał to przeciętnego mrówkojada mógł wystraszyć. Jednak nie to było najważniejsze. Przede wszystkim potrafił bawić się i śmiać z tego co robił. No i wiedział, że jeżeli będzie chciał ćwiczyć to może w to być całkiem dobry. Kiedy przyszła jego kolej i wystąpił to śmiechu i radości było co nie miara. Niektórzy co prawda krzywili się, że jak to... to wcale nie są straszne ryki i to nie tak powinno być. Ale i tamci zaczęli się w końcu śmiać razem ze wszystkimi. Franek oczywiście nie wygrał konkursu. Ale i tak bardzo był z siebie zadowolony. Bo najważniejsze, że on sam czuł że coś fajnego z tego powstaje. A radości było przy tym tyle, że brzuchy wszystkich od śmiechu bolały jeszcze następnego dnia. A kiedyś może będzie też konkurs na pieczenie ciast. A wtedy to już nikt nie będzie miał szans z Frankiem.

Paweł Księżyk

ODKRYWAMY ŚWIAT – ANGLIA



Anglia

- Powierzchnia: 130 395 km²
- Ludność: 51 092 002
- Stolica: Londyn
- Waluta: 1 funt szterling = 100 pensów
- Język urzędowy: angielski
- Ustrój polityczny: monarchia parlamentarna
- Głowa państwa Królowa Elżbieta II



- **Ciekawostki**
- Anglia to największa i najludniejsza część składowa Zjednoczonego Królestwa. Anglię zamieszkuje 83% całkowitej populacji państwa. Region zajmuje dwie trzecie wyspy Wielkiej Brytanii.
- Anglicy piją najwięcej najwięcej świecie herbaty, 2,5 raza więcej niż Japończycy i 22 razy więcej niż Francuzi Czy Amerykanie.
- Zamek Windsor jest najstarszą i największą królewską rezydencją pozostającą wciąż w użyciu.
- Londyn jest największym centrum finansowym świata.



Co jedzą Anglicy?

Sztuka kulinarna Wysp Brytyjskich słynie z dań dosyć ciężkich i sycących. Popularne jest jednak łączenie słodkich produktów z wytrawnymi. Przykładem tego są nie tylko rozmaite sosy owocowe podawane do dań obiadowych, ale i wołowina w cieście naleśnikowym czy angielskie muffiny – smażone bułeczki, podawane zarówno z dżemem, serkiem, jak i jajkiem, szpinakiem oraz szynką. Poniżej przedstawiam kilka najpopularniejszych dań kuchni angielskiej. Smacznego!

Angielskie śniadanie

Zła sława brytyjskich dań spowodowana jest faktem, iż większość z nich jest niezwykle pożywna oraz nieco ciężka. Współcześni Brytyjczycy już od samego rana raczą się gotowaną fasolą, kiełbaskami czy smażonym bekonem.



Czas na herbatę

Jedną z najbardziej znanych brytyjskich tradycji jest picie herbaty między trzecią a piątą po południu. Na początku warto wspomnieć, iż większość Anglików nie dodaje do naparpu cukru, lecz odrobinę mleka. Słodzenie, wśród zagorzałych tradycjonalistów, może zostać uznane za wyjątkowo nietaktowne.



Fish and Chips

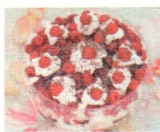
Chyba najbardziej znanym przykładem angielskiej sztuki kulinarnej jest ryba z frytkami. Jest to jedno z ulubionych dań osób, którym smakuje kuchnia angielska.

Pie and mash

Anglicy uwielbiają również danie znane jako pie and mash. Składa się ono z tłuczonych ziemniaków oraz pieczonej w placku wołowiny. Całość polana jest gęstym sosem pietruszkowym. Czasami spotyka się wersję, w której mięso zastąpione jest wędzorem.

Niedzielna Pieczeń

Podobnie jak w Polsce, również na Wyspach Brytyjskich, niedziela jest dniem szczególnym. Całe rodziny mogą wspólnie spędzić czas przy suto zastawionym stole. Wówczas to serwowany jest tradycyjny angielski przysmak – sunday roast. Jest to kawałek pieczonego mięsa w otoczeniu tłuczonych ziemniaków oraz licznych dodatków. Najczęściej należą do nich gotowane warzywa oraz słodkie bułeczki z ciasta naleśnikowego, znane jako Yorkshire pudding.



Coś słodkiego na deser

Po pożywnym brytyjskim obiedzie można skusić się na szczyptę słodkości. Jednym z najpopularniejszych ciast, z jakimi można zetknąć się w Wielkiej Brytanii, jest trifle. Podstawą tego przysmaku są biszkopty maczane w czerwonym winie, zalane owocową galaretką. Całość ozdobiona jest znaczną ilością bitej śmietany oraz sosu custard.

Koniecznym spróbuj też tradycyjnego puddingu bread and butter, który przyrządza się z chleba, zapiekanego z masłem w sosie jajecznym.

ARTETERAPIA

Tea - Time

Witajcie Kochani, genialni, pomysłowi, fenomenalni, aktywni, pełni inwencji, zaradni, sprytni Flisaczkowi Mali i Wiewielcy Artyści. W tym numerze czeka na Was kolejne twórcze wyzwanie.

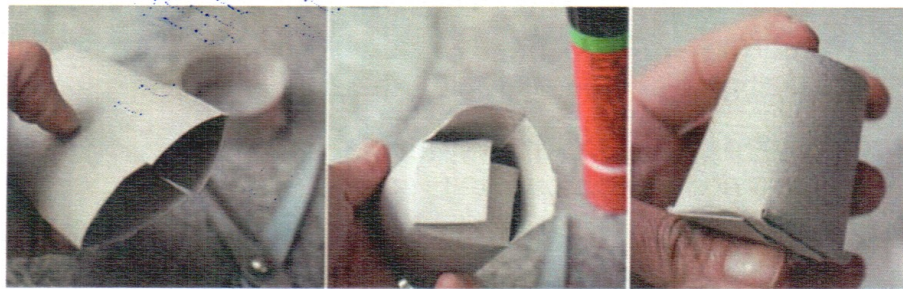
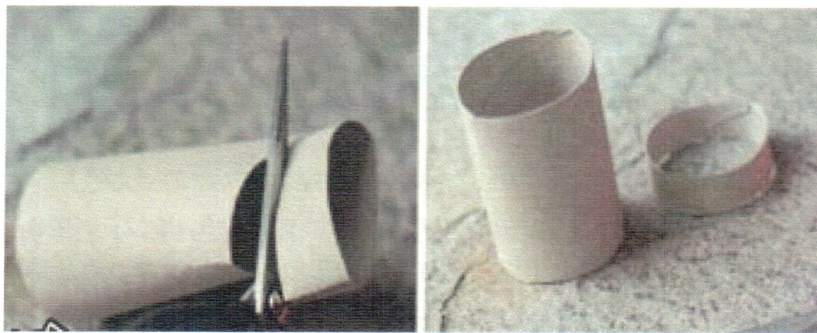
Jak dla mnie Anglia pachnie pyszną herbatką, a dla Brytyjczyków herbata to coś więcej niż zwykły gorący napój. Jeżeli przyjrzymy się historii to warto zwrócić uwagę na rok 1657 wtedy to kupiec z Londynu Thomas Garway sprowadził herbatę na Wyspy. Od tamtej pory **tea time** to prawdziwy angielski rytuał. Tea time – określenie stosowane w Wielkiej Brytanii i Irlandii opisujące przerwę na lekki posiłek spożywany zazwyczaj popołudniu pomiędzy godziną 15 a 17.

Zachęcamy Was do wykonania własnoręcznych filiżanek dla Waszych lalek, misiów i innych zabawkowych przyjaciół.

Potrzebne będą:

- Rolki po papierze toaletowym
- Nożyczki
- Klej
- Kolorowe flamastry

Instrukcja wykonania krok po kroku:



**Piękna zastawa gotowa, do tego pyszne ciasteczko i nasz tea time-
czas rozpocząć☺**

GIMNASTYKA BUZI I JEZYKA

Oddychanie jest naturalną czynnością fizjologiczną niezbędną do życia, a także bardzo ważną dla poprawnego mówienia oraz prawidłowego rozwoju i funkcjonowania aparatu artykulacyjnego. W dzień i podczas snu dziecko powinno oddychać nosem. Taki tor oddechowy zapewnia właściwy rozwój aparatu artykulacyjnego. Nieprawidłowe oddychanie wpływa niekorzystnie na wymowę.

Ćwiczenia oddechowe wspierające rozwój mowy:



- wachanie kwiatków; dziecko powoli wciąga powietrze nosem i równie powoli, aby zapamiętać ich zapach robi wydech;
- zdmuchiwanie kawałków papieru z gładkiej powierzchni; dziecko dostaje plastikową słomkę i za jej pomocą ma zdmuchnąć 10 papierków;
- wesołe wiatraczki; dziecko trzyma w ręku wiatraczek i na określony sygnał, np.: klaśniecie przybliża wiatraczek do ust i na niego dmucha;
- zdmuchiwanie świecy (długo, by płomień się ruszał, ale nie zgasł, szybko za jednym dmuchnięciem, z bliska, z daleka);
- dmuchanie na watkę lub piórko, aby długo utrzymywało się w powietrzu);
- puszczanie baniek mydlanych;
- mecz piłki pingpongowej; czworo lub dwoje dzieci siedzi naprzeciw siebie i dmuchają na piłeczkę, tak aby nie spadła ze stołu;
- słomkę wkładamy do szklanki z wodą i nie dotykając jej powierzchni, wydmuchujemy w wodzie „dołek”;
- zanurzamy słomkę w wodzie i leciutko dmuchamy , wywołując niewielkie bąbelki;
- dmuchamy na zmianę: długo- krótko- jak najdłużej, słabo- mocno- bardzo mocno- gotuje się i kipi;
- Słomka może służyć do chwytania (przyciągania na wdechu) różnych lekkich przedmiotów: papierków, gąbki, waty, piłeczki pingpongowej albo ich wydmuchiwanie (na wydechu);

ZŁOTE MYŚLI PANI DYREKTOR

Urodzona w Warszawie, w rodzinie nauczycielsko-wojskowej najbardziej elegancka piratka drogowa w Toruniu. Amatorka dobrego kina, stały klient najlepszych księgarń w mieście. Nocny Marek, mól książkowy. Miłośniczka gustownych przestrzeni i dobrze spędzanego w nich czasu. Pojęcie dobrze spędzonego czasu kojarzy z wieczorem, przyjaciółkami, lampką dobrego wina i wspomnianiem tego co dawno i... prawda! Od niedawna zafascynowana greckim „czyścikiem” i zieloną kawą parzonymi w pracy w odpowiednich porach, przez konkretnie wyznaczone osoby. Koniecznie w kwiecistej, porcelanowej filiżance z kwiatami. Perfekcyjna Pani domu, przekładająca (ku trwodze flisaczkowych pomocy) do przedszkolnych sal swą „nieskazitelność”. Przez pracowników rozpoznawana choćby po szybkich, „stukających” krokach, czy charakterystycznym „alarmie” do drzwi. Jej nastrój zdradzają rumieńce na twarzy. Zakochana bez pamięci w swych wnukach babcia 8-letniej Zosi i 4-letniego Stasia. Wymagająca mama Agnieszki i Kariny. „-Jagódką” z uśmiechem nazywa wszystkich tych, których imię w danej chwili wypada Jej z głowy, wpadając w otchłań dyplomów, pucharów, zdjęć, broszurek, segregatorów, które królują w Jej gabinecie.

Dziś rozmawiamy z Panią Dyrektorką Iloną Boehlke.

ZŁOTE MYŚLI

Ulubiony kolor: *-Do niedawna zawsze wybierałam kolor nadziei – zielony, dziś wybieram beż, myślę że jest mi w nim po prostu do twarzy.*

Ulubiony film: *(odpowiadając z uśmiechem) -„Ostatni Mohikanin”*

Ulubiona książka: *-„Ania z Zielonego Wzgórza”*

Ulubione zwierzę: *-Pies*

Ulubiony kwiat: *-Polna stokrotka*

Ulubiona pora roku: *-Wiosna*

Ulubione danie z przedszkolnego menu: *-Uwielbiam wszystko, co z makaronem!*

Znak zodiaku: *-Ryba*

Przedszkolny przydomek: *(śmiejąc się) -To wcale nie będzie krótka odpowiedź! „Pani dyrektorka”, mówią o mnie przedszkolne dzieci, najczęściej przez „dyrekcjo” – zwracają się do mnie współpracownicy, „Mamusiu” mówią do mnie Aga i Kaja-moje dwie córki, najpiękniej bo „Babciu” nazywają mnie Zosia i Staś-moje ukochane wnuki.*

Jakim była Pani dzieckiem? *–Przyznam, że byłam nieśmiała. Gdy wszyscy wokół bawili się na całego, ja wolałam stać z boku, byłam typem obserwatora. Jednak, gdy na przykład któreś z podwórkowych dzieciaków zadzierało z moim młodszym bratem –Zbyskiem, najpierw miało do czynienia ze mną!*

Ile lat w przedszkolu/opis początków Flisaczka? *–Z „Flisaczkiem” związana jestem od zawsze. Co prawda od 1976 roku w tym miejscu stał nie „Flisaczek”, a Miejskie Przedszkole nr 20, ale przyznać muszę, że właśnie tu wprawiałam się w zawód tuż po studiach i zdobywałam kolejne szczeble nauczycielskiego awansu, tak by w 1992 roku móc zostać dyrektorem tej placówki. Początki odkrywania siebie w nowej roli, faktycznie-nie były łatwe - nigdy nie lubiłam pracy z „papierami”, co tu dopiero mówić o kontrolowaniu całych segregatorów dokumentów i kolejnych księgowych świstków. Na szczęście, dzięki ogromnemu wsparciu zespołu, z którym w tym czasie pracowałam, trudne pierwsze chwile szybko minęły i mogłam na dobre zacząć tworzyć nowego „Flisaczka”.*

Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy? *–Kocham ludzi. Uwielbiam się z nimi spotykać, rozmawiać, słuchać. Myślę, że mam wielkie szczęście, bo zdecydowana większość z tych, których spotykam na swojej drodze jest*

po prostu cudowna! Zarówno ci najmniejsi, którzy mówią do mnie „Derektorka” i ci nieco starsi - ich rodzice, moja rodzina czy przyjaciele, wszyscy wyzwalają we mnie niesamowitą energię, szalone emocje i hmm... no właśnie uśmiech!

3 najlepsze z Pani cechy, idealnie sprawdzające się w pracy w przedszkolu to: *(uśmiechając się) -Polecam spytać „flisaczkowych” pracowników.*

Największy sukces zawodowy/prywatny: *-Mam dwie wspaniałe córki oraz najukochańsze wnuki pod słońcem, to oni są moim największym życiowym sukcesem! Patrząc pod kontem zawodowym, przyznam, że cieszy mnie dobra opinia, którą cieszy się mój „Flisaczek”.*

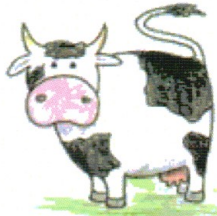
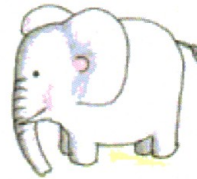
Co lubi Pani robić po pracy?: *-Uwielbiam spotykać się z moimi przyjaciółmi, część z nich znam jeszcze ze szkoły podstawowej, ba! - jest też nawet Heniek??? z czasów embrionalnych. Nasze mamy rodziły nas w tym samym szpitalu! Moją wielką pasją, której oddaję się poza przedszkolem, jest sport. Dużo jeżdżę na rowerze, a gdy tylko mam chwilę wolnego czasu wyjeżdżam na narty w towarzystwie oczywiście moich ukochanych przyjaciółek- „Czarownic z Salem”.*

Jakie jest Pani największe marzenie? – *Chciałabym jak najdłużej cieszyć się życiem. Być sprawna i fizycznie, i umysłowo.*



ZAGADKOWO

Zaznacz zwierzęta, które mają cztery nogi



Zaznacz kółkiem zegary, które wskazują godzinę dwunastą

